

BIULETYN INFORMACYJNY

nr 20-21
czerwiec 83

Pismo Organizacji Zakładowej ISZZ "Solidarność" Politechniki Wrocławskiej
SPIS TREŚCI: CZYNY I ROZUMY.....

WITAMY OJCA DUCHOWEGO NARODU POLSKIEGO - PAPIEŻA JANA PAWŁA II. 21 czerwca br. ziemia nasza, ziemia dolnośląska i miasto Wrocław, my wszyscy mieszkańcy tej ziemi, spotykamy się z najwyższym autorytetem moralnym obecnych, trudnych czasów, prawdziwym orędownikiem pokoju i pojednania między narodami.

Będziemy Cię witad Ojcie Św. również jako najwyższego kapłana Kościoła chrześcijańskiego. Wierzę, że z nas to praktykujący katolicy, są wśród nas także niewierzący, wszyscy jednak aprobujemy i rozwijamy, m.in. poprzez uczestnictwo w ruchu Solidarność, tkwiące w nas, o głoszone przez Ciebie wartości humanistyczne i humanitarne.

Życie na ziemi trzeba uświęcać. I w tym względzie jesteśmy także z Tobą, Ojcie Św. z Twoją Oświecą, z głoszonym przez Ciebie słowem, właśnie na nadzieję na moralne odrodzenie narodu polskiego, na ewolucję stosunków społecznych ku takim, jakie uznajemy za godne Odkupiciela i sprawiedliwego. Życie nam z Twoich encyklik doktryna społeczna Kościoła, stanowiąca przeciwstawę niesprawiedliwych doktryn społecznych na Wschodzie i Zachodzie, będzie drogowskazem dla naszych działań.

Nie sposób przecenić efektów naszego z Tobą spotkania. Wiemy, że Twoja wizyta i pielgrzymka owocować będzie nie tylko w tych dniach, skutki jej odczuwać będziemy i za rok i za długie lata, w nas samych, w naszych rodzinach, w zbiorowiskach społecznych i zawodowych, w całym narodzie.

Życzymy Ci Ojcie Św., byś ze spotkania z nami wyniósł tyle radości, nadziei i satysfakcji, co my ze spotkania z Tobą.

INFORMACJA. Duszpasterstwo Akademickie wzywało studentów Politechniki pragnących uczestniczyć w Mszy św. odprawianej przez Papieża, do zebrania się o godz. 5.15 przed kościołem przy ul. Ludwisarskiej celem wspólnego przejścia na Perynycę. Duszpasterstwo zaprosiło również wszystkich pracowników Politechniki /wraz z rodzinami/ do udziału w tej pielgrzymce i Mszy św. Szliśmy, że skorzystanie z tego zaproszenia przez pracowników będzie dowodem jedności społeczności uczelnianej.

BILANS FINANSOWY ZA OKRES 1.01.-30.06.83. Uchwała przyjął bilans z działalności finansowej uczelnianej organizacji ISZZ "S" za okres od początku bieżącego roku do 30.06.83. Uchwała stwierdza bilansowanie się przychodów, wydatków i rezerwy w kwotach bezwzględnych, oraz, że średnio miesięczne wpływy ze składek członkowskich są w rozpatrywanym okresie wyższe niż w roku ubiegłym. W w/w okresie udziały wydatków kształtowały się następująco: pomoc finansowa pracownikom naszej Uczelni 36,1%, pomoc represjonowanym spoza Uczelni 23,4%, wydawnictwa 21,0%, zasiłki statutowe 14,5%.

UCHWAŁA UCH. Po rozpatrzeniu możliwości finansowych organizacji zakładowej ISZZ "S" w Politechnice Wrocławskiej, Uchwała uchwaliła oddalenie wszystkich zasiłków statutowych do kwoty 3500zł, z ważnością od 1 marca br. W związku z tym zobowiązuje się Oddziały do wyrównania wypłaconych w niższych wydatkach zasiłków statutowych do ustalonej kwoty.

WYSTĄPIENIE SĄDOWE. 1-Sąd Wojewódzki we Wrocławiu, w wyniku rozprawy rewizyjnej /re-
i. /Kościół /1-22/, oskarżonych o naruszenie kłótni /Kopiasa, 2. Koguszyńskiego
21.06.82. II. /Kłótnia /1-13/, sądzona wraz z tzw. grupą "Kłótni-
kościół /Kłótni, została odwołana.

PODLEGŁY SENATU W DNIU 9.06.73. Na watpale rektor poinformował, że prof. Gaj, dziekan PPR, zrezygnował z pełnionej funkcji i na jego miejsce został wybrany prof. Czerwinski. Senat zaakceptował wrócić o powołanie doc. A. Małach na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Celem Senatu poświęcony był sprawom dydaktyki. W roku bieżącym limit przyjęć na Politechnikę wynosi 1210 /w roku ubiegłym 1220/ osób. Dalej omówiono zasady organizacji procesu dydaktycznego oraz system opieki nad poszczególnymi utalentowanymi studentami. Przyjęto dwie drogi sprawowania tej opieki: poprzez studia indywidualne oraz powołując Studium Podstawowych Problemów Techniki /15-30 osób rocznie/. Szczegóły koncepcji i sposób funkcjonowania na senacie była na krótko opracowane. Podstawowa sprawa rozpatrywana na senacie była normalizacja niektórych elementów planów studiów fizycznych. Oprócz narzuconych centralnie limitów na nauki społeczno-polityczne /420 godz./ i 1-2 godzin fizyki i matematyki. Komisja Senacka proponowała przyjęcie je jako zalecenia. Prof. Masprzak wystąpił z dramatycznym apelem o utrzymanie postulowanego poziomu wykształcenia podstawowego i zahamowanie tendencji do zbyt dużego specjalizowania studiów. Jako kompromis, pozwalający na utrzymanie godzinowego wymiaru studiów specjalizacyjnych zaproponował przyjęcie zindywidualizowanego toku studiów już od IV roku. Taki tryb studiów oprócz niezaprzeczalnych walorów dydaktycznych, pozwoli utrzymać poziom zatrudnienia na uczelni /gdyby za wzorzec przyjęć liczbę prac. n-d na studenta jaka jest na Politechnice Warszawskiej, trzeba by u nas zmniejszyć ok. 500 osób/. Piel rektora poparli profesorowie Zakrzewski, Jasienko i Bubnicki, który zauważył, że należy zacząć układowanie programów studiów od ustalenia koncepcji sylwetki absolwenta Uczelni. Prof. Bubnicki zaproponował, aby zlecić ułożenie zrybów siatek ekspertom. Prof. Juchniewicz zwrócił uwagę na nieefektywność obrad Senatu, co jest wynikiem słabego ich przygotowania przez komisje senackie.

UCHWAŁA SENATU POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ Z DNIA 25.05.73. Senat Politechniki Warszawskiej podziela głębokie wzburzenie społeczności akademickiej okolicznościami tragicznej śmierci ucznia Grzegorza Przemyska domaga się, by wszystkie ustalenia wszczętego śledztwa podane zostały do publicznej wiadomości, a sprawcy tej zbrodni zostali ukarani z całą surowością prawa. Senat Politechniki Warszawskiej apeluje do władz, by podjęły wszelkie środki w celu przeciwdziałania narastającemu zagrożeniu naszej młodzieży i stosowaniu wobec niej aktów przemocy. /P.S. Podobna uchwała podjęta: Klub Senatorów Studenckich Polit. Warsz. i Tymczasowe Porozumienie Samorządów Polit. Warszawskiej. Nasz Senat, jak dotychczas, nigdy jeszcze nie wystąpił w wypowiedziach w sprawach publicznych./

Przedstawiamy drugi artykuł z cyklu poświęconego kolejom losu naszej Uczelni. Autorzy artykułów ukazują, że dzisiejsze problemy i niedostatki Szkoły są wynikiem zarówno zasad ustawowych funkcjonowania szkolnictwa wyższego, narzuconych uczelniom ze względów politycznych wrew opinii środowisk akademickich, jak i autorytatywnego sposobu zarządzania. Wychodzący z założenia, że błędów przeszłości można uniknąć, jeśli pozna się ich przyczyny. Z KART HISTORII NASZEJ UCZELNI. Nowoczesna historia Politechniki Wrocławskiej rozpoczęła się w połowie lat sześćdziesiątych, kiedy to ówczesny rektor prof. Z. Szparkowski utworzył stanowisko swojego zastępcy d/s rozwoju Uczelni powołując na nie doc. T. Porębskiego. Dzisiejszy I sekretarz KW i członek Biura Politycznego był już wówczas znany ze swej działalności politycznej. W latach pięćdziesiątych zdobył wątpliwy rozgłos jako przewodn. uczelnianej organizacji ZP, a następnie przez wiele lat był I sekretarzem KU PZPR. Temu ambitnemu, pracowitemu i żądnemu władzy człowiekowi stanowisko zastępcy rektora dawało niemal nieograniczoną władzę na uczelni, oraz pewność uzyskania tytułu magnificencji gdy skończy się kadencja jego nominalnego zwierzchnika. W tym też okresie na wydziale mechanicznym wrocławskiej uczelni powstał pomysł zastąpienia katedr

instytutami. Wiele świadków ówczesnych wydarzeń do dziś przydaje, że zrodził się on w umyśle jednego z panów profesorów, kiedy dziesięć wydziału wybrano jego kolegę: wizja podległości nowemu dziekanowi wydała mu się tak dalece nie do zniesienia, że trzeba było zaproponować nową strukturę, gwarantującą dyrektorowi instytutu stanowisko praktycznie niezależne od dziekana. Czy istotnie ta śmieszna prywatna stała u kolebki obecnej struktury Politechniki trudno stwierdzić z całą pewnością, natomiast jest rzeczą bezsporną, że wizja reorganizacji nie tylko wydziału mechanicznego, lecz całej uczelni zyskała gorących orędowników w kręgach partyjnych. Dla doc. Porębskiego była to wspaniała szansa złamania dość znacznej niezależności kierowników katedr i dziekanów. Nowa struktura obiecywała możliwość obsadzenia kierowniczych stanowisk w instytutach nowymi ludźmi, całkowicie uzależnionymi od administracyjnego i partyjnego kierownictwa Uczelni. Jednak przeprowadzenie tej reformy wymagało dwóch rzeczy: złamania oporu środowiska akademickiego ogólnie niechętnego nowej idei, oraz stworzenie drogi szybkiego awansu poskusznym realizatorem tych zamierzeń. W tej mierze dla rzeczników reformy zbawieniami okazały się wypadki marcowe 1968. W marcowym 48 godzinnym strajku okupacyjnym gmachu głównego Politechniki brali właściwie udział wyłącznie studenci. Z pracowników przyłączyli się zupełnie niechętni, ale studenci zastrajkowali masowo, zebrało się ich pewnie ponad 4 tysiące. Pierwsza doba strajku odbywała się przy milczącym przyzwoleniu obradującego senatu. Jednak nacisk czynników partyjnych sorawił, że po upływie pierwszych 30 godzin władze uczelni ogłosiły strajk jako nielegalny, a senat opuścić gmach zapowiadając interwencję milicyjną jeśli studenci nie rozejdą się do domu. Jednak mimo straszenia okropnymi konsekwencjami na wypadek szturmowania gmachu przez chłopców z Góledzirowa noc minęła spokojnie i strajk dotrwał do końca bez interwencji MO. Wypadki marcowe, które objęły swym zasięgiem niemal cały kraj wywołały szereg konsekwencji. Były to m.in.:

- uwieszenie najbardziej aktywnych uczestników strajków i manifestacji,
- usunięcie z uczelni wielu uczestników strajku, jak również słynnego pierwszomajowego przemarszu studentów Politechniki, protestujących przeciw uwieszeniu ich kolegów,
- usunięcie z niektórych uczelni tych pracowników, którzy demonstrowali sympatię dla strajkujących studentów, oraz stworzenie w środowisku akademickim atmosfery zagrożenia, terroru i polowania na "syjonistów",
- zaoferowanie ustawy o szkolnictwie wyższym, która w nowej wersji postanawiała, że wszystkie stanowiska w uczelniach pochodzą z nominacji a nie z wyboru, oraz, że wszystkie rady mają tylko głos doradczy w stosunku do władz jednoosobowych,
- stworzenie łatwych możliwości powoływania na stanowisko docenta osób bez habilitacji /"marcowi docenci"/,
- przyjęcie przez ministerstwo zasady, na mocy której we wszystkich uczelniach kraju tworzy się struktury instytutowe, na wzór modelu wypracowanego przez Politechnikę Wrocławską.

W tych warunkach na uczelniach Polski zapanała atmosfera dyktatury i terroru. Po ustąpieniu ze stanowiska rektora prof. Szparkowskiego, nowa magnificencja mianowana zgodnie z przewidywaniami prof. Porębskiego. Rozpoczęto masowe mianowanie dyspozycyjnych ludzi na stanowiska docentów /w styczniu 1968 było w Politechnice 69 docentów, w grudniu 1970 ich liczba osiągnęła 126/. Administracyjnie zlikwidowano katedry i powołano instytuty. Formuła ich tworzenia wynikała raczej z układów personalnych niż logiki uprawianych kierunków naukowych. Do zarządzania uczelnią powołano kilkunastu pionów, przedmiot złośliwych żartów całej Polski: /te to niby na Politechnice Wrocławskiej nie na poziomie ale jest wielu pionów/. Stworzone paruzłotobowa armia dyrektorów pionów i instytutów, zmuszając pracowników naukowych do pełnienia roli bezradzających urzędników. Bowiem nazwa "dyrektor" była naciągana, gdyż stanowiska te nie zapewniały najmniejszej samodzielności. Nawet w drobnych sprawach decyzje należało do prof. Porębskiego lub jego pierwszego zastępcy, prorektora Kozłowskiego. O ile

rojonnych przez się marzon. Ci dążyli do...
wników, których dobierano głównie pod kątem ślepego posłuszeństwa hierar-
nistwu. Wystarczyło to tak za kwalifikacje naukowe jak i moralne, a rek-
tor tolerował zarówno ich skandaliczne wysoki jak i noworyszowska pazer-
ność. Znamienne w tej mierze były losy dwóch kolejnych prorektorów d/s
dydaktyki: prof. Cłowiaka oraz prof. Rzyżewskiego, lub znane z krzą-
cych po Wrocławiu opowiadań skandale prorektora d/s współpracy z zagra-
nicą doc. Pieczorka. Z takim zespołem współpracowników rektor mógł zrobić
wszystko co zechciał. I robił. Tom za tonem zaczęły się ukazywać rektor-
skie zarządzenia, kodyfikujące każdy najdrobniejszy przejaw życia akade-
mickiego. Wielokrotnie przekraczano przy tym granicę zdrowego rozsądku
a niekiedy i śmiałości: nakaz stemplowania studenckich notatek po każdym
wykładzie specjalnymi pieczętkami jako potwierdzenie obecności na zaję-
ciach był tego wymownym przykładem. Gdy jedna z wrocławskich gazet w nie-
winny i zawołany sposób wyśmiała niektóre z bardziej absurdalnych
zarządzeń, prof. Porebski poruszył wszystko: od Komitetu wojewódzkiego
poczynając a na służbie bezpieczeństwa kończąc, by go publicznie przepro-
szono, a autora tekstu ukarano. Szybkość z jaką pojawiały się coraz to
nowe rektorskie ukazy stępiła ich ostrze: po krótkim czasie nikt już nie
wiedział, która z kolejnych wersji jest obowiązująca i nawet gigantyczna
machina urzędnicza nie była w stanie wszystkiego wyegzekwować. Życie
okazało się silniejsze od dyktatorskich rozkazów. Okres ten charakteryzo-
wał się jednak swoistym rozwojem Uczelni. Był to typowy przykład rozwo-
ju ekstensywnego. O ile w roku 1968 uczelnia liczyła 3000 pracowników
wśród których było ok. 1000 nauczycieli akademickich, to już w roku 1975
było 7200 pracowników wliczając w to liczbę 1800 nauczycieli. Dochodziło
do tego ok. 500 doktorantów. W tym samym okresie nie wzrosła prawie żaden
nie liczba studentów. W r. 1966 było ich 10500, natomiast w roku 1977
tylko 11500, mimo stworzenia w międzyczasie czterech filii uczelni.
W drugiej połowie lat siedemdziesiątych zatrudnienie ustabilizowało się
na poziomie nieco powyżej 7000 osób, a liczba studentów systematycznie
maleła, by obecnie osiągnąć poziom ok. 9000 /tj. tyle ile w r. 1966, kiedy
to uczelnia zatrudniała 2500 osób/. W połowie lat 70-tych, ekipa rządząca
wrocławską uczelnią doznała swoistej fascynacji. Było to skutkiem wizyt
rektorskich w Stanach Zjednoczonych. Sprawność i skuteczność prowadzo-
nych tam badań naukowych, logika organizacji życia na wyższych uczelniach,
załapnowała niepomniernie zarówno prof. Porebskiemu jak i prof. Kasprza-
kowi. Postanowili doświadczenia amerykańskie wykorzystać w zarządzaniu
Politechniką Wrocławską nie bez zważywszy na fakt, że organizacja amerykańskich
uczelni jest pochodną całego systemu amerykańskiej gospodarki, a odwróce-
na od niej staje się karykaturą. Zaczęto więc wprowadzać organizację
amerykańską przy pomocy metod radzieckich - czyli nowych dyktatyw i za-
rządzeń. Najbardziej znanymi krokami w tym kierunku były: likwidacja
zakładów naukowych w instytutach i zastąpienie ich względnie luźnymi
zespołami badawczymi, wprowadzenie "amerykańskich wzorów" planowania
badań /otwieranie tematów badawczych/ oraz sprawozdawczości /oceny retro-
spektywne, karty KI/, wreszcie przedstawienie uczelni z kierunków inży-
nieryskich na badania podstawowe, a w praktyce częściowo pseudopodstawowe.
Wynikiem tych zabiegów było gigantyczne zwiększenie biurokracji, dzie-
łań pozornych oraz odchodzenie od rzetelnej pracy w kierunku bezmyślnego
prowadzenia wielkimi hasłami. Takimi zakłóceniami zdobywano miliardowe
grzywny - smutnym tego przykładem jest los tzw. wielkich problemów badaw-
czych prowadzonych na Uczelni. Wreszcie przyszedł sierpień 80 - i dalej
historia zaczęła się toczyć szybko. Ale to już wszyscy pamiętają. Stan
wojenny przekreślił marzenie o samorządnej uczelni. Obecna ekipa prof.
Kasprzaka - już jako rektora - stoi przed niezwykle trudnymi zadaniami.
Jest przede wszystkim poddać zaległy nie tylko od sytuacji w kraju, ale też od
tego, na ile krytycznie obecny rektor potrafi popatrzeć na lata 1969-80,
które to był głównym architektem rozwoju uczelni. Czekając uczy się na
wzrosty błędów. Dla Politechniki Wrocławskiej jest niezwykle ważnym, aby
prof. Kasprzak okazał się dobrym uczniem.

GRA TOCZY SIĘ NADAL. walka o podporządkowanie kultury i nauki dyktatowi aparatu partyjnego toczy się na wielu odcinkach Związek Literatów, Związek Artystów Plastyków, Stowarzyszenie Filmowców, to w chwili obecnej najbardziej znane odcinki. Ale walka ta nie omija szkół wyższych. Nowym pociągnięciem władz jest tu przeprowadzana obecnie ocena kadry kierowniczej wszystkich uczelni przez komisje - ministerialną (ocenianie rektorów i pro-7 oraz uczelniane (ocenianie dziekanów i pro-, kierowników administracji, oraz w zależności od uznania rektora - dyr.institutów i ich z-ców?). Skład komisji uczelnianych, rektor i pro-, przedstawiciele Ministerstwa i WKO, I sekr.KU PZPR, kier.Studium Wojsk. oraz ewentualnie przedstawiciele SD i ZSL. Oceny zatwierdza minister. Przedmiotem oceny jest m.in. "postawa etyczne-obywatelska wyrażająca się w akceptacji zasad ustrojowych ujętych w konstytucji PRL i wymagań sformułowanych w przepisach prawnych dotyczących szkolnictwa wyższego", a także "zgody na postępowanie z obowiązującymi przepisami prawnymi, szczególnie w zakresie tworzenia właściwej atmosfery w podległych zespołach dla realizacji zadań określonych przez ministerstwo lub kierownictwo szkoły" (zauważmy tu, że 1^o "akceptacja wymagań" to więcej niż ich przestrzeganie, to także ich uznanie za słuszne, 2^o co do konstytucji - same władze PRL akceptowały tylko to co im odpowiadała kaniąc stale zagwarantowane w niej prawa obywatelskie). Zarządzona przez Ministerstwo akcja ocen jest sprzeczna z ustawą o szkolnictwie wyższym. Art. 4 ustawy stwierdza wprawdzie, że "minister ustala kierunki i zasady polityki kadrowej i socjalnej", ale interpretowanie tego jako prawa do weryfikacji o charakterze politycznym - i to przez komisje nie będące ciałami przewidzianymi w ustawie - jest naruszeniem generalnej zasady samorządności szkół obowiązującej na mocy ustawy. Działalność rektora, dziekanów itd. mają oceniać ci, którzy ich wybierają i mogą odwołać. Ustawa powierza senatowi i radom wydziałów nadzór nad działalnością szkoły i wydziałów, a więc także nad działalnością rektora i dziekanów, którzy tym ciałom kolegialnemu składają sprawozdanie. Obecna akcja ocen jest według wszelkiego prawdopodobieństwa wstępem do szeroko zakrojonej weryfikacji wszystkich nauczycieli akademickich. Cele ministerstwa są jasne; przez przyzwyczajanie do tego, że minister chce i może omijać lub naciągać ustawę, przez wzmaganie uczucia zagrożenia pacyfikować społeczność akademicką. A ponadto - za rok będą nowe wybory władz uczelni. Oceny społeczne w teczках personalnych będą dobrym materiałem do różnych nacisków typu "ten jest źle widziany w ministerstwie, jeżeli go wybierzesz, to zaszkodzi ci, wydziałowi, szkole..." W ubiegłym roku władze podjęły już jedną próbę przeprowadzenia we wszystkich szkołach wyższych weryfikacji pracowników w oparciu o kryteria polityczne. W tych szkołach, w których społeczność uczelniana, a w szczególności ciała kolegialne były zdecydowanie przeciwne takiej akcji, nie dała ona wyników i ministerstwo nie miało odwagi wywierać nacisku na szkoły. Mniejmy nadzieję, że nowa próba nerwów, na którą wystawiają nas władze, z tych samych powodów nie doprowadzi do oczekiwanych przez nie wyników, że społeczność nasza zdecydowanie będzie stać na gruncie zagwarantowanej nam przez ustawę samorządności.

I druga jeszcze sprawa. Od pewnego czasu prowadzona jest akcja podważania, krytykowania nowej ustawy. Ubolewać należy, że włączyło się w to Kolegium rektorów uczelni wrocławskich. W marcu wystąpiło ono z wnioskiem do Ministra (przesłanym Komisji sejmowej i Komisji Nauki KC) o znówelizowanie ustawy przez wprowadzenie poprawki pozwalającej zwalniać nauczycieli akademickich nie wykazujących postępów w pracy naukowej w innym trybie niż przewidziany w ustawie. Nie chcemy tu rozpatrywać czy tryb ten jest dobry czy zły, jedno jest pewne - nowelizacja ustawy nie zatrzyma się na tym jednym artykule, samorządność uczelni zostanie zniewieczona. A każdy "głos z dołu", nie z ministerstwa jest dla wrogów ustawy bardzo cenny. Zapewne m.in. dlatego Rada Szkół zwróciła się do całej społeczności i wszystkich organizacji o szczególną uwagę przy formułowaniu opinii o sprawach szkolnictwa wyższego i powstrzymaniu się od krytyki. Ustawy do czasu jej całkowitego uwarowania oraz zebrania pełnych

